NAD NOWYM TARGIEM I TATRAMI

EWA DASZEWSKA

Zimowe zawody balonów na ogrzane powietrze są niezwykle spektakularne. Bardzo widowiskowe w scenerii śniegu, ale wymagające dla organizatorów i zawodników. Aeroklub Nowy Targ podjął wyzwanie ich cyklicznego organizowania. Aeroklub ten – wraz ze spółką PCD Salami – podjął się misji propagowania sportu balonowego na Podhalu oraz wyłonienia najlepszego pilota zimowych zawodów.

Choć w ubiegłym roku organizatorzy zmuszeni byli odwołać zawody z powodu kaprysów pogody, w dniach od 10 do 12 lutego 2017 zorganizowano już czwarte Nowotarskie Zimowe Zawody Balonowe o Puchar *PCD Salami*. Planowano udział 12 balonów na ogrzane powietrze, ale w sumie latało 19, 18 w zawodach i 1 jako fiesta.

W piątek 10 lutego o godzinie 18:00 na lotnisku w Nowym Targu odbyła się odprawa inauguracyjna. Dyrektorem zawodów był dyrektor Aeroklubu Nowy Targ Marek Lijewski, dyrektorem sportowym – Krzysztof Borkowski. Asystował mu Bazyli Dawidziuk (z którym współpracował wcześniej na zawodach w Japonii), pełniący funkcje sędziego, *meteo* i inspektora bezpieczeństwa, wykazując dużą inwencję w planowaniu konkurencji. Ustalono wysokość lotów do 9500 stóp AMSL.

Zapewniono zawodnikom gaz i azot. Zapowiadała się dobra pogoda: zmienny słaby wiatr i słońce, które niestety spowodowało mgłę.

Na porannej odprawie w sobotę zdecydowano o wykonaniu tego dnia tylko jednego lotu zawodniczego, połączonego ze skokiem spadochroniarzy z balonów – po opadnięciu mgły wyznaczono kolejną odprawę na godzinę 12:30.

Mieszkańcy Nowego Targu i przebywający tam turyści mogli obserwować podniebny bal aerostatów Zdjęcie: Ewa Daszewska

BALONOWY WYSKOK

W sobotnie popołudnie rozegrano trzy konkurencje: *Minimalny dystans*, *Cel deklarowany przez sędziego* i *Walc*. Wiatr wiał w kierunku południowym z prędkością 2 m/s.

W pierwszej konkurencji należało zrzucić markery do dwóch trójkątów zwróconych do siebie wierzchołkami oddalonymi od siebie o 5 m, długość od skrajnych boków trójkątów w sumie wynosiła 22 m. W tej wolnej przestrzeni rozłożony był krzyż. Po starcie piloci rzucali marker do pierwszego trójkąta, potem lecieli na krzyż, a następnie rzucali marker do drugiego trójkąta. Zadaniem było wcelować do trójkątów i osiągnąć jak najmniejszą odległość między zielonym i czerwonym markerem. Po zaliczeniu celu musieli nabrać wysokości, aby zrzucić z balonu skoczka z co najmniej 1500-1200 m AGL.

Dzięki załodze balonowej *Rakoczy Balloon Team* mogłam uczestniczyć w tym rzadkim wydarzeniu. Pilot Bartosz Kuziora zabrał do balonu skoczka Tomasza Bartoszka z grupy *No Limit*. Wystartowaliśmy o godzinie 14:15.

No Limit Speed Flying & B.A.S.E. Teame – to drużyna sportowa, która działa od pięciu lat, liczy kilkanaście osób, w większości z południowej Polski. Jedni aktywizują się latem, inni zimą. Młodzi ludzie połączeni pasją latania i skakania wywodzą się z różnych

Wzdłuż pasa startowego lotniska w Nowym Targu startowały barwne balony / Zdjęcie: Ewa Daszewska

Skoczkowie mieli przyjechać na godzinę 14:00. W sumie osiemnastu – ze Szkoły Spadochronowej przy Aeroklubie Nowy Targ, kierowanej przez Annę Bałę oraz z grupy *No Limit* (trzech).

Kilku pilotów, obserwując na lotnisku zmiany aury, wypuszczając co jakiś czas baloniki pomiarowe, zdecydowali się wykonać wolny lot. Gdy wystartowali, mgła zaczęła opadać. Jednak bardzo słaby wiatr o zmiennych kierunkach nie dał im wielkich możliwości. Nie przeszkadzało to publiczności, gdyż zapewniało barwne widowisko na miejscu.

Piloci w szyku do startu z jednej linii – na sygnał oderwą się od ziemi w grupach po trzy balony / Zdjęcie: Ewa Daszewska

Bartosz Kuziora pilotujący balon Rakoczy, *nad Nowym Targiem, między Gorcami i Tatrami nabrał apetytu na dalszą wyprawę*
Zdjęcie: Ewa Daszewska

branż zawodowych i kierunków studiów. Na zawody w Nowym Targu wybrali się Bartosz Plewa, Łukasz Mroczka i Tomasz Bartoszek. Bo skoki z samolotu (najczęściej z tyłu Skyvana, czy ze śmigłowca to norma. Byli tacy co skoczyli i z Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, ale skok z balonu, to coś wyjątkowego. Tomek ma za sobą 68 skoków. Ten kolejny to pierwszy skok z balonu. Skacze od dwóch lat, od roku ma licencję skoczka spadochronowego. Przed skokiem z balonu nie spał – pierwszy lot aerostatem, a i przerwa w skokach od października. Podjął wyzwanie, a po skoku ogarnęła go euforia.

Niestety wiatr trochę zmienił kierunek i cel ominęliśmy. Zaczęło nas znosić na zachód w kierunku mamiącej śmiałków Babiej Góry z prędkością 6 m/s. Pilot martwił się, by skoczkowi udało się wylądować na lotnisku. Nabrał więc wysokości, poszukując właściwego kierunku wiatru. Weszliśmy na wysokość 2667 m. Górą wracaliśmy z powrotem nad lotnisko. Podziwialiśmy rysujące się nad chmurami wierzchołki Tatr. Pokładowy FLYTEC pokazał wysokość 2626 m. Na 2444 pilot dał spadochroniarzowi znak, by szykował się do skoku – wiało 7 km/h – i zaczął opadanie, by zniwelować zmianę obciążenia. Tomek ustawił się na burcie kosza i na komendę pilota na wysokości 1800 m opuścił kosz i zamienił się w żółtą malejącą kropkę. Z napięciem czekaliśmy na otwarcie spadochronu. Nastąpiło ono na 1200 m, a wydawało się, jakby minęły wieki świetlne.

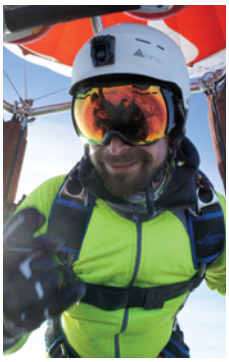

Tomasz Bartoszek z Grupy No Limit szykuje się do swego pierwszego skoku z balonu Rakoczy
Zdjęcie: Ewa Daszewska

Wszyscy skoczkowie wylądowali szczęśliwie na lotnisku. Wysokość zrzutu oscylowała od 1500 do 2400 m. Spadochrony były otwierane nie wcześniej niż około 1000 m. Skoczkowie byli witani z entuzjazmem przez publiczność na lotnisku.

Kolejny marker Bartka pozostał w koszu; zostawiliśmy cel po prawej stronie. *Walca* nie udało się *zatańczyć* żadnej załodze, nie było warunków.

Na wysokości 1600 m odnaleźliśmy wiatr w kierunku zachodnim. Pilot zaczął schodzić do lądowania, korygując lot na południowy zachód. Wykorzystał tarasowo schodzące zalesione wzgórze łapiąc efekt fali i wylądował na polanie przy drodze do Czarnego Dunajca w miejscowości Pyzówka; była 15:55. Oczekując na załogę doholowałam kosz do drogi. Pilot ogrzewał powłokę, żeby ułożyć ją wzdłuż drogi. Gdy nadjechał drugi pilot – Tomasz Łysiak oraz małżonki: Patrycja Łysiak i Magdalena Kuziora, pozostało nam tylko przerzucić kosz przez rów i za chwilę już był na przyczepie.

BALONOWY TROJAK CZYLI *CHODZONY* PO NIEBIE

Niedzielny poranek powitał uczestników zawodów pięknym słonecznym niebem, ale też bardzo zmiennym i bardzo słabym wiatrem. Na kolejnej odprawie o godzinie 11:30 przesunięto okres startowy od godziny 12:30. Przedtem kilku pilotów postanowiło wykonać krótki wolny lot. Balony jednak praktycznie wisiały w powietrzu, podrygując w górę i w dół jak *jojo*.

Rozegrano dwie konkurencje: *Minimalny dystans* i *Walc*. Pierwszą z nich Bazyli Dawidziuk wymyślił jednak niestandardowo: piloci ustawieni w szyku do startu z jednej linii – mieli na sygnał oderwać się od ziemi w grupach po trzy balony co jedną minutę.

Balon głównego sponsora zawodów firmy PCD Salami *latał również poza konkurencjami sportowymi, zabierając do kosza pasażerów*
Zdjęcie: Ewa Daszewska

Sierotka z aeroklubu wylosowała numery zawodników do kolejnych trójek. Po pięciu do siedmiu minutach lotu piloci, nie schodząc niżej niż 50 m, mieli wykonać rzut grawitacyjny czerwonym markerem. Zadaniem było uzyskać wynik jak najbliżej linii startu.

Następnie do wykonania był *Walc* pomiędzy trzema punktami i rzut grawitacyjny

Tuż obok trasy narciarzy biegowych znalazł się cel – Bartek Pyza zdobywa cenne punkty
Zdjęcie: Ewa Daszewska

Gorce świadkiem: w górę idą balony, gdy na płycie ląduje mały samolot na gościnnym nowotarskim lotnisku / Zdjęcie: Ewa Daszewska

zielonego markera do jednego z wyłożonych krzyży.

Tym razem, na pokład balonu *SprintAir,* zabrał mnie pilot i instruktor Włodek Klósek. Wspierała go załoga: Ryszard Kurowski, także pilot instruktor balonowy, Ryszard Mazurek i Jerzy Klimiuk.

Włodek Klósek wylosował miejsce w pierwszej trójce. Dzięki temu mogliśmy obserwować z powietrza całą resztę balonowej floty. Wiatr był słaby i bardzo zmienny na różnych wysokościach. Po rzucie grawitacyjnym zniosło nas na prawo od drugiego celu, ale pilot poszukał kierunku wiatru na innej wysokości. Minęliśmy już cele, gdy po podróży windą w górę i w dół, zabrał nas wiatr powrotny wzdłuż pasa lotniska. Pilot podjął wyzwanie i manewrując wysokością lotu *poprawił* kierunek na północny zachód, przelatując prawie idealnie nad krzyżem. Po godzinnym locie wylądowaliśmy na lotnisku.

Jak na biały karnawał przystało nie zabrakło paralotni z wizerunkiem Solnego Miasta Zdjęcie: Ewa Daszewska

Publiczność miała wyjątkową ucztę. Nie dość, że atrakcyjnie wyłożona etapami konkurencja z celami nad lotniskiem, to efekt boksu sprawiający, że balony wędrowały nad lotniskiem na różnych wysokościach w różnych kierunkach. Zapewniało to wrażenia także lotnikom, którzy mogli obserwować z jednej strony oświetlone słońcem Gorce, z drugiej zamglone nieco tego dnia zarysy Tatr, z trzeciej Babią Górę. Ogółem rozegrano pięć konkurencji w dwóch lotach zawodniczych.

W niedzielę o godzinie 16:00 ogłoszono wyników zawodów. Zwyciężył Arkadiusz Iwański z A. Włocławskiego, pilotujący balon *Gaspol Energy*, zdobywszy 3925 pkt., drugie miejsce zajął Bartłomiej Pyza z A. Lubelskiego balonem *Ryki*, z 3724 pkt.; trzecie – Ewelina Leszczuk z Klubu Sportów Balonowych we Wrocławiu balonem *Balcerzak* z 3613 pkt.. Dla najlepszych organizatorzy ufundowali puchary.

BAZA

Konkurencje balonowe rozgrywane były nad lotniskiem w Nowym Targu i okolicą. Wyjątkową atrakcją były skoki spadochroniarzy z balonów. Oprócz sobotniej konkurencji połączonej ze skokami, można było podziwiać spadochroniarzy w niedzielny poranek. Balon fiestowy *Rewe*, pilotowany przez Bazylego Dawidziuka przed lotem sportowym wyrzucił nad lotniskiem pięciu skoczków – najpierw dwóch, potem trzech. Nad lotniskiem latały również motoparalotnie. W niedzielę podczas zawodów wylądował na pasie mały samolot. Wokół przebiegają trasy narciarzy biegowych. Ale zaskoczeniem był widok śmigłowca Robinson krążącego nad lotniskiem wokół narciarza jadącego slalomem, ciągniętego za samochodem – zapewne filmującego. Wersja narciarstwa bardziej elitarna, choć mniej ekologiczna.

Poza lotniczymi atrakcjami wspomnieć należy o zorganizowanym przez Stowarzyszenie *Biegam po górach* z siedzibą w Nowym

Balon Rakoczy Solidne ciepło *rusza na podbój Tatr / Zdjęcie: Rakoczy balloon team*

Rakoczy *po starcie w Słowackim Spiszu. Podczas startu towarzyszyły mu inne balony Zdjęcie: Krzysztof Zapart*

Targu w sobotę 11 lutego na terenie gminy Nowy Targ i Miasta Nowy Targ biegu górskiego *Icebug Winter Trail 2017*. Była to okazja do promocji miasta przyjaznego dla biegaczy.

Za to w niedzielę na Kowańcu miały miejsce XXXIV zawody narciarskie o Puchar Przechodni Związku Podhalan rozgrywane w slalomie gigancie oraz w biegu płaskim.

Wszystkie sprawy organizacyjne zawodów balonowych załatwiane były w siedzibie Aeroklubu Nowy Targ. Załogi najwcześniej zgłoszone miały zakwaterowanie w Hali Gorce. Pozostała połowa mieszkała w hotelach i pensjonatach załatwionych na własną rękę, jak np. w Gospodzie u Jaśka, gdzie goszczono pyszną strawą.

Trzeba podkreślić, że w Nowym Targu dostępna jest bogata baza noclegowa i gastronomiczna. Miasto jest wspaniałym tarasem widokowym z jednej strony na Tatry, z drugiej na Gorce. A w porównaniu z innymi miejscowościami Podhala nie jest tak *zadeptane* przez turystów. Miejscowy targ dostarcza wiele regionalnych atrakcji. Lotnicy chętnie kupowali kożuszane czapki pilotki.

Piękne widoki, trasy narciarskie, wiele imprez organizowanych przez miasto i przez Aeroklub Nowy Targ, a także dobra baza wypadowa do zwiedzania Podhala i na loty nad Tatrami, zachęcają do odwiedzenia Nowego Targu nie tylko zimą.

OCIEPLANIE TATR

Często na koniec zawodów robi się najlepsza pogoda. Załoga balonowa *Rakoczy Balloon Team* w składzie Bartosz Kuziora i Tomasz Łysiak postanowiła przedłużyć latanie na poniedziałek 13 lutego, podejmując wyzwanie przelotu nad Tatrami. Trzynastka okazała się szczęśliwa! Załoga balonu *Rakoczy Solidne Ciepło* jako jedyna wykonała pierwszy w historii lot balonem na ogrzane powietrze wzdłuż grani, nad najwyższymi szczytami Tatr Wysokich. Przelot w całości odbył się po Słowackiej stronie i jak dotąd jedyny przebiegał wzdłuż, a nie w poprzek pasma Tatr. To najbardziej spektakularny wyczyn w polskich górach w ostatnim czasie. Na Słowacji spotkali jeszcze innych pilotów, którzy w ostatnim czasie latali nad Tatrami (O przelotach w poprzek Tatr pisaliśmy w SP 4/2016 i 2/2017).

Piloci wybrali na miejsce startu miejscowość Lendak, leżącą w Słowackim Spiszu. Bartosza Kuziorę i Tomasza Łysiaka wspierała załoga naziemna: poproszony na tę trasę inny pilot balonowy Adrian Rosińskim, który pełnił rolę kierowcy, oraz małżonki: Patrycja Łysiak i Magdalena Kuziora.

Balon wyposażony był w pięć butli gazu. Wystarczyłoby na 3 h 45 min. lotu. Zaraz po starcie balon obrał bardzo niekorzystny kierunek na północ i północny wschód – na Pieniny; mając niewielką prędkość postępową. Modele pogodowe pokazywały jednak, że na wysokości ok. 3000 m n.p.m. wiatr obierze właściwy kierunek. Piloci mieli przygotowany plan awaryjny. Zakładał on uzyskanie zgody z wieży na wznoszenie do wysokości 4000 m n.p.m., na której możliwy był jeszcze lot bez wspomagania tlenowego. Nie było to jednak potrzebne. Wiatr nasilał się i miał tendencję do odchylania na kierunki

Trasa przelotu balonu Rakoczy */ Źródło: Google Maps / Zdjęcie: Rakoczy balloon team*

Krzysztofa Zaparta dialog z balonu ze słowackimi taternikami, narciarzami: Filipem Stripský i Martinem Bujňák, którzy właśnie zdobyli szczyt Kończystą Zdjęcie: Krzysztof Zapart

Obserwatorium meteorologiczne na Łomnicy / Zdjęcie: Rakoczy balloon team

południowe. Gdy balon zbliżał się do zakładanej wysokości, ruch powietrza łagodnie rozpędzał się na właściwym kierunku 230° do prędkości około 25-30 km/h. Na trasie przelotu pojawiły się szczyty, począwszy od Tatr Bielskich, których pasmo zostało pokonane w poprzek grani. Następnie balon przeleciał nad Doliną Kieżmarską i wleciał w obszar grani głównej Tatr Wysokich, po kolei pokonując trasę nad szczytami Kieżmarskiego Szczytu (2558 m n.p.m.), Łomnicy (2634 m n.p.m.), Lodowego (2627 m n.p.m.), Sławkowskiego (2452 m n.p.m.) oraz króla Karpat – Gerlacha (2655 m n.p.m.), jednocześnie w niewielkiej odległości mijając Rysy (2503 m n.p.m.) i Krywań (2495 m n.p.m.).

Na wysokości Strbskiego Plesa balon odbił od grani i wleciał w malowniczą dolinę pomiędzy Tatrami i Tatrami Niżnymi. Od tej pory lot kontynuowany był pomiędzy górami, aż na przedpola Liptowskiego Mikulaszu. Z uwagi na kierunki wiatru, lot nadal odbywał się na znacznej wysokości 2500-2750 m n.p.m. Stwarzało to świetne warunki do obserwacji powoli oddalającego się na północ pasma Tatr Zachodnich. Doskonała widoczność tego dnia pozwalała na podziwianie na trasie lotu tysięcy szczytów rozsianych na terenie Polski, Słowacji, Węgier i Ukrainy, w tym oddalonych o około 200 km Bieszczadów. Jednak to Tatry robiły największe wrażenie, utwierdzając pilotów w przekonaniu, że w tej części Europy nie ma piękniejszego miejsca.

Po 2 h i 50 min. lotu oraz przebyciu 45 km balon bezpiecznie wylądował w okolicy Wawrzyszowa przy drodze asfaltowej prowadzącej do miejscowości Kokawa Liptowska. Dzięki wsparciu firmy *Rakoczy*, producenta nowoczesnych kotłów na paliwa stałe, możliwe stało się dokonanie tego historycznego przelotu.

Tego dnia także załoga *Balloon Club Świdnica* odbyła lot wzdłuż Tatr Wysokich po słowackiej stronie, m.in. przelatując nad Gerlachem oraz innymi słowackimi szczytami, zaliczając bliskie spotkanie ze słowackimi taternikami na szczycie Kończystej. Pilot Krzysztof Zapart napisał: *-To był wspaniały lot, dzięki załodze Marzena Zapart, Marti Ryży, Bob Fiołek.* Przebyli 26 km w 4 h 40 min.

EWA DASZEWSKA
www.alledit.pl

Wysokość przelotowa nad wierzchołkami Tatr / Zdjęcie: Rakoczy balloon team

IV NOWOTARSKIE ZIMOWE ZAWODY BALONOWE
Nowy Targ, 10-12.02.2017

1.Arkadiusz Iwański (Aeroklub Włocławski, balon *Gaspol Energy*, SP-BGA) – 3925 pkt.; 2. Bartłomiej Pyza (A. Lubelski, *Ryki*, SP-BFP) – 3724; 3. Ewelina Leszczuk (Klub Sportów Balonowych we Wrocławiu, *Balcerzak*) – 3613; 4. Leszek Mańkowski (A. Krakowski, SP-BDW) – 3588; 5. Włodzimierz Klósek (SprintAir SA, SprintAir, SP-BEZ) – 3488; 6. Sławomir Jurkiewicz (Mościcki Klub Balonowy, *Kubicek*, SP-BDB) – 3378; 7. Mateusz Rękas (Mościcki Klub Balonowy, *Tauron*, SP-BTR) – 3148; 8. Kacper Borkowski (A. Nowy Targ, *PCD Salami*, SP-BFC) – 3111; 9. Wojciech Kaczmarek (A. Lubelski, *Kol-Dental*, SP-BFG) – 3056; 10. Daria Dudkiewicz (A. Leszczyński, *Nifares*, SP-BEW) – 3046. Sklasyfikowano 18 zawodników.

Trójka najlepszych pilotów została uhonorowana pucharami. Od lewej: Ewelina Leszczuk – 3 m., Arkadiusz Iwański – 1 m., Bartłomiej Pyza – 2 m. Zdjęcie: Ewa Daszewska